

DZIESIĘĆ KROKÓW (Poradnik dojścia do wiary w Boga)

1. Niepalenie mostów. Nie robić sobie niepotrzebnie wrogów w świecie przez nierozważne postawy czy słowa, aby nie odciąć sobie dostępu do tych, do których mamy wyjść z dobrą nowiną o zbawieniu.

Dopowiedzenie. Nie należy poruszać tematów, zagadnień, z którymi obojętni religijnie i niewierzący nie zgadzają się czy tym bardziej, które ich drażnią. Możemy przy pierwszym kontakcie stracić tych ludzi, którzy zamkną się w sobie na nas. Nie sprawdza się również napominanie. Nie przynosi ono spodziewanych owoców, ponieważ w tych ludziach nie ma odpowiedniej gleby pod zasiew. Należy najpierw przygotować glebę. **Delikatność, empatia oraz szczerze zatroskanie są tu drogowskazem.** W przypadku wierzących wygląda to oczywiście inaczej: mamy wręcz obowiązek napominania i przywoływania do porządku. Jednak ci, do których zamierzamy wyjść z Ewangelią, nie są jeszcze na tym etapie.

2. Czyny przed słowami. Ważne jest jedno i drugie, ale z zasady czyny powinny poprzedzać słowa. Obojętni religijnie i niewierzący w Boga mogą nie przyjąć słów Ewangelii, ale przyjmą czyny z niej wypływające. Zaczniemy od tego, na co są otwarci.

Dopowiedzenie. W kontaktach z obojętnymi religijnie i niewierzącymi w Boga należy zachować postawę pokory, skromności (!), ponieważ jakakolwiek wyniosłość z naszej strony nie tylko zraża drugich, **ale nade wszystko zamyka nas samych na działanie Bożej łaski i czyni nasze wysiłki nieskutecznymi.** Pokora wydoskonała narzędzie, jakim jesteśmy w ręku Boga, bo oddaje inicjatywę Jemu samemu. Bóg staje się wtedy sprawcą procesu nawracania, a my Jego cichymi pomocnikami. Bóg działa najskuteczniej przez pokornych, ale z mocnymi argumentami w ręku.

3. Doznawane dobro. Ludzie odpowiadają tym, czego sami doświadczyli. Doznane dobro wyzwala w obojętnych religijnie i niewierzących dobro i otwiera na Boga.
4. Czynione dobro. Zachęcać niewierzących i obojętnych do pomagania chorym, niepełnosprawnym, starszym itp. Świadczone innym dobro wyzwala w człowieku miłość, a ta zbliża do Boga. Miłość najszybciej otwiera na Boga, ponieważ On sam jest Miłością.
5. Sposób argumentowania. Nie należy wchodzić na ścieżkę rozumowego dowodzenia istnienia Boga, ponieważ człowiek nie jest w stanie tego dowieść. Zamiast tego należy przybliżyć Boże prawdy, poprzez które On sam się objawia. Stwórca nie dał nam poznać wystarczająco swojej natury (abyśmy mogli ją zrozumieć i jej dowieść), ale dał poznać, jaki jest (Miłością) i jak postępuje względem człowieka. I tą drogą należy podążać.

Dopowiedzenie. Żeby czegoś komuś dowieść, trzeba najpierw dobrze zrozumieć, jak to działa, czyli żeby przykładowo przekonać kogoś niedowierzącego, że loty w kosmos są możliwe, należy mu wyjaśnić, jak jest zbudowany statek kosmiczny, co stanowi napęd, jak w przestrzeni kosmicznej oddychają astronauty itd. Jeżeli tego nie rozumiemy, nie wyjaśnimy i tym

samym nie dowiedziemy niedowierzającej osobie, że loty w kosmos są możliwe. W przypadku Boga wiemy na przykład, że jest Trójcą Świętą, ale nie rozumiemy, na jakiej zasadzie jest Jeden w Trzech Osobach. Nie porywamy się zatem na rozumowe dowodzenie istnienia Boga, bo nie wyjaśnimy Jego natury, ale mówimy ludziom, co Bóg nam mówi przez tajemnicę Trójcy Świętej (że nie jest samotnikiem, że jest wspólnotą Boskich Osób, między którymi ma miejsce wieczna wymiana miłości, a to określa naturę Boga jako Miłość itd.). **Należy podążać drogą Bożego Objawienia:** nie tłumaczyć, jak Bóg może być Jeden w Trzech Osobach, odwieczny, nieskończony itd., bo tego nie wytłumaczymy, ale ukazywać, co nam mówi przez te prawdy oraz jaki jest względem nas, jak postępuje z nami, jak daleko jest gotów posunąć się z miłości do nas, czyli przybliżyć prawdy zbawcze.

6. Współczesne nauki. Nie doprowadzą one do wiary (Boża rzeczywistość przewyższa to, co jest wytworem ludzkiej myśli), ale mogą do niej podprowadzać, ponieważ odkrywanie świata prowadzi do jego Stwórcy.

Dopowiedzenie. Wiara jest łaską, darem Boga. Wiary nie można się nauczyć, wystudować czy przeprowadzić rozumowanie, którego będzie ona wynikiem. Wiarę można przyjąć, a to znaczy, iż trzeba się na nią otworzyć. I tu nauki współczesne mogą pomóc w otwarciu się na Boga. Analizując stworzony świat, dostrzegamy w nim stale rozumny zamysł oraz celowość, czyli świadome zmierzanie do określonego celu. Widzimy to od wzrastającego źdźbła trawy, przez rozwój dziecka w łonie matki po organizację wszechświata (zainteresowanym mogą podać ciekawe przypadki z zakresu biologii i ewolucji). Nie da się oczywiście na ich przykładzie dowieść w bezsprzeczny sposób istnienia Boga, bo Boża rzeczywistość przewyższa to, co jest stworzeniem czy dziełem stworzenia, ale jeżeli ktoś zacznie się nad nimi zastanawiać, nasuwa się wniosek, iż musi kryć się za tym jakaś organizująca to inteligencja, myślący Programista, ponieważ procesy ewolucji jako nierozumne są niezdolne same z siebie do tak rozumnych, świadomych działań. W ten sposób rozum pomaga otworzyć się na wiarę w Boga; podprowadza do niej przez wytworzenie dyspozycji otwartości na poznanie prawdy. Kto zaś otwiera się na prawdę, już zdąża ku Bogu.

7. Obdarowywanie Cudownym Medalikiem. Nazwany tak z racji wielu uzdrowień i nawróceń stanowi skuteczne narzędzie w misji wśród obojętnych religijnie i niewierzących w Boga. Podsunęło go ludziom niebo, aby ułatwić to zadanie, dlatego nie może zabraknąć go w naszej posłudze. Patronką będzie nam Matka Syna Bożego, która jak On pragnie zbawienia każdego człowieka.

Dopowiedzenie. Medalik jest darem Maryi, lecz zapomina się o tym, że na rewersie w symbolice dwunastu gwiazd jest przedstawiony Chrystus jako Światłość świata (motyw gwiazdy) i Jego mistyczne zjednoczenie z Kościołem (liczebnik dwanaście). Rewers Medalika zawiera centralne przesłanie Objawienia (Chrystus – Światłość świata), które jest głównym orędziem zjednoczonego z Nim Kościoła. Na Medaliku Maryja jest częścią tajemnicy Chrystusa i Kościoła (jak ponad 130 lat później przedstawi to SW II w *Lumen gentium*). Z racji głównie chrystocentrycznego przesłania Medalika jest on znakiem w drodze do zbawienia na każdy czas, a zwłaszcza na obecny.

8. Dopuszczenie własnej omyłności. Nikt nie jest w stanie wykazać i w konsekwencji pewnie stwierdzić, iż Bóg nie istnieje, gdyż nie ma ku temu odpowiednich narzędzi. Uznanie tego, czyli stan dopuszczonej własnej omyłności, otwiera na poznanie prawdy, co pozwala Bogu działać.

Dopowiedzenie. Jak zostało powiedziane w związku z p. 6, na wiarę trzeba się otworzyć. Nie otworzy się na Boga ten, kto wyniośle uważa, że na pewno nie myli się w swej ocenie. Lecz

jedyne argumenty, jakie posiada na poparcie takiego stanowiska to zaufanie własnemu umysłowi (pewność co do poprawności własnej oceny) oraz powołanie się na współczesne nauki (np. teorię ewolucji), co zarówno w jednym, jak i drugim przypadku jest skażone omylnością: człowiek często myli się w swych sądach, a nauki rozwijają się i zmieniają stosunek do wcześniejszych odkryć. Istota ludzka nie posiada narzędzi, dzięki którym mogłaby nieomylnie wyrokować o tym świecie – tym bardziej o jego wymiarze duchowym – ponieważ sam tylko świat materialny ją przerasta. Powinna dopuścić myśl, że rzeczywistość może przedstawiać się inaczej, niż sądzi. Dopuszczenie omylności własnego sądu w przypadku niewierzących (np. w obliczu faktu, jakim jest wszechobecny w stworzeniu rozumny zamysł oraz celowość) jest przejawem obiektywnego, rzetelnego myślenia, a w konsekwencji wyrazem uczciwości względem samego siebie.

9. Wola poszukiwania prawdy. Odpowiednio przygotowanych nakłaniać do szczerzej deklaracji: ‘Wprawdzie jestem przekonany/-a, że Bóg nie istnieje, to gdyby okazało się, iż się mylę, chcę Go poznać’. Jest to uchylenie Bogu furtki, przez którą wejdzie On wcześniej czy później. Tego, w kim jest dyspozycja woli poznania prawdy, Bóg doprowadzi do niej. **Szczerze złożenie powyższej deklaracji można uznać za wprowadzenie kogoś na drogę zbawienia i wypełnienie naszej misji !** (zob. punkt 10).

Dopowiedzenie. Powyższą deklarację mogą składać tylko przygotowani (szczerze dopuszczający własną omylność, punkt 8). Jeżeli zachęcimy do niej kogoś przedwcześnie, może odmówić i zakończy się to afirmacją niewiary.

10. Nawrócenie dziełem Boga. Nie my jesteśmy sprawcami czyjejs wiary, lecz to Bóg jej udziela. Naszym zadaniem jest pomóc bliźnim otworzyć się na wiarę. Nie zniechęcajmy się, nie widząc owoców. Zasiane przez nas ziarno wcześniej czy później wyda owoc, bo to Bóg zapewnia mu wzrost. My tylko siejemy.

Dopowiedzenie. Nie dążmy do tego, aby na spotkaniach z niewierzącymi wszystko w najdrobniejszych szczegółach przewidzieć i zaplanować ani nie dopuszczajmy myśli, że nasz plan działania nie zwala z nóg. Kto dąży do pierwszego lub myśli drugie, sprawcą nawrócenia drugich pragnie uczynić siebie. Oczywiście, że to, co mamy do dyspozycji, jest niewystarczające, ale wtedy gdyby to było tylko nasze dzieło. Bóg zaś przy naszym zaangażowaniu może dokonać wielkich rzeczy przez nasze kruche słowa i czyny. Bo nie nasze słowa i czyny nawracają drugich, ale Jego moc, która może zadziałać przez liche narzędzie, ale podatne na Jego działanie (zob. Dopowiedzenie w punkcie 2). Pracujmy zatem wytrwale nad otwarciem się niewierzących na wiarę, a resztę pozostawmy Bogu, który zna właściwy czas wszystkiego.